Należytość pocztowa opłacona gotówką. CENA 10 MAREK.

№ 30. Radomsko, niedziela 24 lipca 1921 r. Rok 2.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny
WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Cena prenumeraty: miesięcznie . . 40 mk.
Adres Redakcji i Administracji: Radomsko, ul. Kaliska 25.
Nr. telefonu 33.

Gdzie leży zło.

Trudności finansowe, jakie państwo polskie przeżywa, wynikają przedewszystkiem z braku rzetelnej współpracy społeczeństwa z rządem i odwrotnie: rządu ze społeczeństwem. Bo cóż może najbardziej zdolny pomysłowy minister, jeśli usiłowania jego nie są poparte przez naród. Swiadczenia obywateli na rzecz państwa są bardzo skąpe, nawet wtedy, jeśli wyrażają się one w postaci pożyczek. Według sprawozdania Min. Skarbu za kwartał drugi 1920 r. (od kwietnia do lipca) deficyt wyniósł z górą 11 miljardów marek, gdy z pożyczek państwowych wpłynęło dotychczas około 10 miljardów. W ciągu dwu lat społeczeństwo nie pożyczyło państwu (czytaj sobie) nawet tyle, aby pokryć niedobór jednego kwartału. Prawda, iż nasz system podatkowy szwankuje, że ściąganie i rozkład podatków odbywa się wadliwie, jednak przyczynia się do tego tak brak sprawności naszych urzędów skarbowych, jak i niechęć obywateli do płacenia podatków.

Naturalnie iż zmusza to rząd do wypuszczania coraz to nowych emisji marek polskich, do ciągłej i forsownej pracy prasy drukarskiej, co odbija się ujemnie na wartości marki polskiej powodując stały spadek jej siły nabywczej. A kto na tym traci najwięcej? Naturalnie obywatel, który nie płaci podatków, nie rozumiejąc, iż przez to płaci dwa, albo i więcej razy tyle, tylko nie państwu a paskarzom.

Na jedno zjawisko, które niepoślednio przyczynia się do wzrostu drożyzny i obniżenia wartości marki chcielibyśmy zwrócić uwagę.

Oto przybliżone wyliczenia wykazują, iż cała masa pieniądza papierowego zniknęła z obiegu. Sumę tą obliczają na 30 do 45 miljardów marek. Gdzież są te pieniądze? Znajdują się one u ludzi, przechowane w najrozmaitszych skrytkach. - chowane na czarną godzinę Ludzie u nas nie rozumieją tego, iż tym sposobem sami sobie szkodzą najwięcej i dają broń w w rękę najrozmaitszej spekulacji. Piękna to rzecz oszczędnośc, jednak i jej trzeba się uczyć. Przez to właśnie, iż tak olbrzymia suma jest schowana , nasz rozwijający się przemysł, rolnictwo i handel uczuwa brak gotówki i płacić za nią musi szalone procenty. Dziwnie to wygląda: z jednej strony mamy nadmiar znaków obiegowych, boć około 100 miljardów marek w banknotach, z drugiej zaś nie mamy ich w dostatecznej ilości, aby zaspokoić potrzeby życia gospodarczego kraju a banki pobierają od pożyczających od nich pieniądze do 36% w formie prowizji i rozlicznych opłat. W ten sposób marka polska jest tania tylko w stosunku do pieniądza zagranicznego, wewnątrz kraju jest ona aż nazbyt droga. Naturalnie, iż przemysłowiec, który z tak drogiego kredytu korzysta, musi sobie to odbić w cenie towaru produktowanego przez siebie, a za to wszystko płacą spożywcy. Chowanie przeto pieniędzy w domu u siebie, nietylko iż korzyści nie przynosi, ale przeciwnie powoduje poważne straty dla wszystkich obywateli kraju. Oszczędności trzeba się uczyć, bo oszczędność rzeczywista jest taką samą sztuką jak prowadzenie przedsiębiorstwa przemysłowego i nie może polegać ona na chowaniu pieniędzy u siebie w domu, a przeciwnie znajduje swój wyraz w ich uruchomieniu. To też narody gospodarczo wyrobione, swą kulturę gospodarczą mierzyły sumą oszczędzonych pieniędzy swych obywateli, znajdujących się na oprocentowaniu w kasach państwowych, lub innych instytucjach kredytowych. I powiedzieć można, że stopień rozwoju i bogactwa narodu wyraża się w jego oszczędnościach, a czym naród stoi gospodarczo wyżej, tym wyższa suma oszczędności wypada na głowę. Tak więc w roku 1912 przed wojną wypadało na głowę ludności zaoszczędzonych pieniędzy: w Belgji 520 franków, we Francji 340 fran, w Niemczech Marek 245, w Austrji 111. Widzimy tutaj, iż te kraje, które posiadały wyższą kulturę gospodarczą, wykazują i wyższe oszczędności. I w Polsce, co do dzielnic zauważamy to samo zjawisko: w tym roku oszczędności Poznańskie i Pomorza wynosiły na głowę Mk. 127, Małopolski - 34, Kongresówki - 14 mk. A obecnie?

Pocztowa Kasa Oszczędności zdołała zgromadzić w obrocie oszczędnościowym około 2 miljardów marek. Jest to wiele, jednakże jeśli weźmiemy pod uwagę zniknięcie z obiegu 30 miljardów, spadek marki i t. p., dojdziemy do wniosku, iż oszczędności nasze wynoszą zaledwie 1/50 część

przedwojennych. A że pośród państw europejskich zajmowaliśmy ostatnie miejsce pod tym względem, więc i obecnie nie o wiele lepiej stoimy. Tak jak w czasie inwazji bolszewickiej zdołaliśmy ją odeprzeć jedynie dzięki zbiorowemu wysiłkowi całego narodu, tak też i zbliżającą się klęską gospodarczą zdołamy oddalić tylko przy wytężonej pracy i daleko posuniętej oszczędności całego społeczeństwa. Ale oszczędności trzeba się nauczyć, trzeba, aby wszyscy obywatele państwa zrozumieli tę zasadę, iż zbrodnią przeciwko niepodległości gospodarczej państwa, jest przechowywanie gotówki u siebie. W interesie obywateli leży, aby pieniądze były stale w obrocie, gdyż w przeciwnym razie upadniemy. L. D.

Polityka i Dyplomacja.

W bierzącym tygodniu odbył się w Poznaniu zjazd stonnictwa mieszczańskiego, które od dłuższego czasu idzie ręka w ręke z partją Witosa i Skulskiego. Przed kilku dniami głosowało za wypuszszeniem w świat kilkudziesięciu miljardów marek papierowych, potęgując tem samem drożyznę.

Na miejsce ministra b. dzielnicy pruskiej Kucharskiego wymieniają jako kandydatów: b. vice-ministra Wachowiaka (N. P. R.) Trzcińskiego (grupa Skulskiego) i Drwęskiego z Poznania (bezpartyjny)

Korfanty przybył już do Paryża, aby porozumieć się z kierującymi politykami francuskimi w sprawie Śląska.

Rząd Polski przesłał w dniu 15 b. m. na ręce Hymansa odpowiedź na rezolucję Rady Ligi Narodów w sprawie załatwienia sporu polsko-litewskiego.

Na podstawie wiadomości zaczerpniętych z prasy niemieckiej dowiadujemy się, że Papież odmówił obu prośbom polskiego duchowieństwa na G. Śląsku co do opieki nad klerem polskim na G. Śląsku i co do wyznaczenia następcy w miejsce kardynała Bertrama.

W sprawie tygodnika „Skiba", skonfiskowanego za dążności komunistyczne wnieśli do Sejmu interpelację posłowie: Łancucki, Dąbal, kilku ludowców z pod znaku Stapińskiego Schipper, Grünbaum, Weinzicher, Hartglas, Thon, Rozenblat i Farbstein (dobrane towarzystwo).

Wedle obiegających pogłosek na stanowisko drugiego delegata w Lidze Narodów ma być powołany dyrektor departamentu w min. spr. zagr. K. Olszowski.

Adjutant Naczelnika Państwa pułk. Wieniawa Długoszewski ma zostać attache w Bukareszcie.

Por. Morowski drugi adjutant wyjeżdża jako członek poselstwa do Tokjo.

Pułk. Bobicki udaje się jako attache do Konstantynopola.

P. Patek wyjeżdża do Marsylji a stamtąd do Tokjo.

Posłem szwajcarskim w Warszawie mianowany został b. dowódca Ziffer.

Celem rozpoczęcia przedstępnych kroków w sprawie umowy handlowej przyjeżdża czeski minister dr. Hotovec.

Pierwszym radcą poselstwa polskiego w Moskwie ma zostać b. charge d'afaires w Belgradzie p. Stefański.

Tytus Filipowicz mianowany został nadzwyczajnym posłem przy rządzie sowieckim.

Traktat przymierza polsko-rumuńskiego król Ferdynand ratyfikował.

Z Rady miejskiej.

Ostatnie posiedzenie Rady miejkiej, odbyte w ubiegły poniedziałek, było z tego powodu charakterystyczne, że Klub Narodowy, liczący obecnie 8 członków, przyszedł do niezbitego przekonania, iż z większością Rady miejskiej, należącą do P. P. S. absolutnie pracować nie może, bo ta większość wbrew hasłom swoim stosuje wobec mniejszości metody dawnego caratu: absolutyzm, despotyzm

Zawczesne obawy.

Dość często słyszę zdania, że niezadługo robotników nam braknie jak rolnych tak i przemysłowych, a to z tej racji, że ci masowo wyjeżdżają do Francji, Danji a nawet przewiduje się, jak o tem informuje nas prasa, do Szwajcarji do rozmiarów katastrofalnych. Aby jednak dotrzeć do sedna, że tak powiem sprawy, należy zapoznać się z historją i przyczynami tego ruchu.

Powszechnie nazywamy wychodźcami tych, którzy udają się zagranicę w celach zarobkowych nie mogąc z tej lub owej racji pracy znaleźć w rodzinnym kraju. Aby być wychodźca, trzeba być niezadowolonym ze swego materjalnego położenia i mieć pewność, że przez wędrówkę poprawi się swój byt. Od wychodźców należy odróżnić emigrantów przymusowych t. j. tych, których ucisk polityczny lub religijny zmusił do zmiany miejsca zamieszkania, co było codziennym zjawiskiem za panowania carskiego przed wojną, lecz nie dziś w Polsce, mającej w dodatku najdemokratyczniejszą konstytucję. Nie należy również zaliczać do wychodźców tych wojennych uchodźców, gdyż tych ludzi do opuszczenia granic ojczystych zmusiła nie chęć szukania zarobków, lecz stosunki wojenne a przedewszystkiem przemoc brutalna. Wychodźcami nie możemy nazywać tych również, którzy w celach bądź naukowych, handlowych, lub turystycznych przedsiębiorą wyjazdy zagraniczne. Pod mianem ogólnem wychodźtwa rozróżniamy kontynentalne t. j., nie przekraczające granic Europy. Nie należy dziś naprzykład uważać za wychodźcę z naszego polskiego punktu widzenia podlasiaków wędrujących w Kaliskie, lub też mieszkańców Małopolski i Kongresówki, udających się do Wielkopolski. Przed wojną jednak mogliśmy ich uważać za wychodźców z tego tytułu, że wkraczali na ziemię aczkolwiek polską, lecz objętą innymi ustawami i odmienną polityczną administracją. Kontynentalne wychodźtwo zwykle bywa sezonowe. Wychodźcą sezonowym jest ten, kto udaje się zagranicę, na z góry określony czas nie na dłużej jednak jak na jeden rok W przeciwieństwie do wychodźtwa kontynentalnego rozróżniamy wychodźtwo zamorskie, a więc takie, które przekracza granicę Europy. W wychodźtwie zamorskim rozróżniamy sezonowe t. j. powrotne i przesiedleń-

i teror. A nadto z ust radnych socjalistycznych dowiedziała się mniejszość narodowa, że katastrofa finansowa miasta jest nieuniknioną, że gospodarka socjalistycznego Zarządu zaprowadziła miasto na skraj przepaści i bankructwa, że wreszcie są to ludzie, którzy jako zbiorowa grupa nie mają klubowej ambicji, skoro oficjalne oświadczenie swego przedstawiciela w imieniu Klubu, dane publicznie, bez żadnego powodu łamią a stąd oficjalne ich oświadczenia są niczem innem jak podmuchem wiatru. Dotychczas były dwa źródła, z którego socjaliści czerpali pełnemi garściami fundusze na utrzymanie Magistratu, przepełnionego najrozmaitszego rodzaju urzędnikami z obozu P. P. S., a mianowicie: aprowizacja i las. Dziś obydwie te dojne krowy przestały istnieć, bo po zaprowadzeniu wolnego handlu ziemiopłodami zwinęła Rada miejska Wydział zaopatrywania a w jego miejsce zorganizowała Wydział handlowy, z którego niczego nie da się wziąć, ale jeszcze poważne sumy należy dołożyć. A losy lasów miejskich są znane obywatelstwu naszemu: burza obaliła wielką ilość drzew; część sprzedano, część obrócono na potrzeby miejskie w ten sposób, że zamiast wybudować drewniane budynki szkolne, wybudowano przy ul. Częstochowskiej spelunki na zabawy, z których dochód dla miasta jest bardzo niepewny.

Wobec tego, iż te dwa źródła dochodów wyschły, odkryto trzecie źródło a są niem podatki. I jesteśmy dziś świadkami, w jakiej wysokości ściąga się od obywateli padatki, oparte nie na sile finansowej podatnika, ale na „widzimisie" członków Komisji finansowej, skład której jest całemu miastu znany. Ale i to źródło niebawem wyschnie. Ogółem podatki przyniosą 4 600.000 Mk. Jeżeli się zważy, iż utrzymanie Magistratu kosztuje według obliczenia na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej 2, 200.000 Mk. miesięcznie, to podatków wystarczy tylko na 2 miesiące. A co dalej? I wtedy rozpocznie się katastrofa.

Te mniej więcej uwagi wygłaszano na Radzie miejskiej w poniedziałek tak z Klubu Narodowego jak i lewicy socjalistycznej z tego powodu, że „Związek pracowników miejskich" zagroził strejkiem, jeżeli postulaty jego nie zostaną spełnione do wtorku t. j: 19 b. m. Postulaty te są następujące:

1) Pracowników przyjmuje i wydala Zarząd miasta w porozumieniu z Zarządem Związku;

2) wypłacenie natychmiast pensji za drugą połowę czerwca i pierwszą lipca b. r.

3) Wypłata pensji z góry;

4) Wydalonym bez wypowiedzenia 18 robotnikom wypłacenie zarobku za dni 14;

Nad tymi żądaniami wyłoniła się długa dyskusja, którą już poprzednio streściliśmy. Były projekty, aby na wypłatę pracownikom pensji sięgnąć do kasy Wydziału handlowego, jednakowoż projekt ten się nie utrzymał. W tej sprawie uchwalono następujące wnioski:

1) Dokonać wypłaty pensji z dochodów bieżących;

2) Zapłacić robotnikom wynagrodzenie za dni 14;

3) Zredukować ilość pracowników miejskich.

Odnośnie do owych 18 robotników należy wyjasnić, że ludzie ci pracowali przy robotach miejskich i mieli 14 dni naprzód wypowiedzianą pracę Cóż kiedy „chef" Wydziału gospodarczego zatrzymał ich jeszcze kilka dni a zapomniał nieborak, że skutkiem tego zaistniał nowy stosunek prawny i że należało się im nowe wypowiedzenie, jak stwierdził to na Radzie jeden z radnych prawnik. Skutek tego jest taki, że robotnicy ci, którzy mogliby jeszcze pracować dla miasta przez dni 14, nie pracują a miasto i tak za te dwa tygodnie robocze płacić musi. Oto jeszcze jeden kwiatek dobrej gospodarki socjalistycznej.

Z porządku dziennego nastąpiły wybory do Sejmiku dwóch jeszcze reprezentantów miasta, przy którym to punkcie wyszło skandaliczne zachowanie się radnych z obozu P. P. S. Ze względu na to, że na 24 radnych Klub Narodowy liczy 8 radnych, na-

---

cze - bezpowrotne, które powstaje w ten sposób, że wychodźca opuściwszy kraj rodzinny z postanowieniem powrotu za jakiś czas pod wpływem różnych przyczyn zmienia swe postanowienia i pozostaje tam na zawsze. Do wychodźców bezpowrotnych zaliczamy tych osadników, którzy zwabieni nabyciem na własność darmo, lub na bardzo dostępnych warunkach ziemi pożegnali się wogóle z myślą powrotu do kraju.

Ruch wychodźczy polski zapoczął się znacznie później, niż w innych krajach zachodnio-europejskich. Ażeby omówić przyczyny ruchu wychodźczego należy nadewszystko rozważyć historję stosunków społeczno-ekonomicznych z wyczerpującą charakterystyką tych stosunków w latach przedwojennych, co przekraczałoby ramy niniejszego artykułu. Z tego tytułu ograniczam się do najważniejszych przyczyn mających decydujący wpływ na ruch wychodźczy. Z głównych przyczyn wychodźtwa rzuca się, że tak powiem, w oczy przeludnienie, lecz nie w dosłownym tego słowa znaczeniu, bo chociaż Polska należy do najgęściej zaludnionych krajów na kontynencie, jednak wiemy dobrze, że kraje o wiele więcej zaludnione niż Polska, dają bardzo nikłą liczbę wychodźców, a nawet importują siły robocze, jak tego jest przykładem Saksonja i inne. Tedy nie przeciętna liczba ludności przypadająca na kilonetr kwadratowy, powoduje wychodźtwo, lecz smutny fakt nadzwyczajnego przeludnienia wsi polskiej proletarjatem i półproletarjatem rolnym, którego wyżywić nie może nadmiar karłowatych gospodarstw rolnych, rok rocznie prawie, że powiększający się z tytułu podziałów. Przeciętna gospodarka nie wynosi więcej ponad 6 morgów i w dotatku jest prowadzona nieudolnie. W skutek niskiego poziomu umyłowego chłop nasz czuje wstręt do wszelkich inowacji. Kiepski sposób gospodarowania sprawia, że przeciętnie na każdy kawałek roli przypada mniej dni roboczych niż na takim samym a nawet mniejszym kawałku w Danji, lub Saksonji z czego wynika, że czem więcej będzie dni roboczych, tem więcej będzie zatrudnionych.

c. d. n

Ed. Sł.

leży mu się na cztery mandaty do Sejmiku mandat trzeci o czwarty zaś powinny się były rozpocząć targi. Przed głosowaniem udały się Kluby na narady, po których ukończeniu rozpoczęto na nowo obrady. P. Sarankiewicz oświadczył imieniem Klubu P. P. S., że ich kandydatem jest żyd Adolf Horowicz i że Klub P. P. S. przyjmuje kandydaturę Klubu Narodowego dyr. Niemca i za nią będzie głosował. Wobec takiego oświadczenia oficjalnego nie ulegało wątpliwości, że kandydatura dyr. Niemca jest murowaną. Tymczasem przy liczeniu głosów pokazało się, że Klub P. P. S. nie dotrzymał zobowiązania i najohydniej sprawę zdradził. Do Sejmiku został wybrany jako przedstawiciel miasta radny Horowicz i p. Więckowski.

Na skutek zdrady złożył protest przeciwko wyborom Narodowy Klub radnych i oświadczenie, że z powodu ciągłego pomijania przy wyborach radnych narodowych wyciągnie jak najdalej idące konsekwencje, poczem na znak protestu salę obrad opuścił.

Stała się rzecz w dziejach ciał reprezentacyjnych niebywała i niesłychana. Z faktu tego wynika, że z takimi Klubami nie można współpracować ani nawet mówić. Tylko ludzie, których słowo jest ważkie, są zdolni do pracy publicznej. I dlatego radni narodowi muszą zająć godne siebie i swych ugrupowań stanowisko. My widzimy tylko jedno z tej sprwy wyjście...

Ponieważ po wyjściu radnych z Klubu Narodowego brakło kompletu Rady, odpadł wniosek nagły radnego Brycha w sprawie palenia gontami i drzewem budulcowem miejskiem w kuchni restauracyjnej „Sportu wodnego".

Z Częstochowy.

Klasztor jasnogórski przyjmował już w swe mury różnego rodzaju pielgrzymki, ale ta, którą pragnę opisać, nie miała dotychczas sobie podobnej.

W dniu 11 bm. około godz. 5 po południu przy figurze św Prokopa zebrała się starsza młodzież szkół średnich ze wszystkich okolic Polski byli to uczniowie - sodalisi, pod przewodnictwem swoich księży prefektów. O. Marjan, paulin, po stosownem przemówieniu wprowadził pielgrzymkę do kaplicy Matki Boskiej, gdzie odprawiono krótkie nabożeństwo przed cudownym obrazem, specjalnie odsłoniętym. Potem odbyło się wstępne posiedzenie na sali klasztornej; po przywitaniu zebranych przez przedstawiciela sodalicji częstochowskiej Wydział Naczelny zdał sprawozdanie z działalności za ubiegły rok szkolny. Okazało się, że sodalicje uczniowskie zataczają coraz szersze kręgi, pomimo przeszkody, spowodowanej najazdem bolszewików i późnym powrotem młodzieży do szkół. Do pomyślnego rozwoju przyczynił się znacznie organ sodalicyjny „Pod znakiem Marji",(miesięcznik) redagowany przez ks. Winkowskiego, prefekta w Zakopanem. Po sprawozdaniu nastąpiła dyskusja, w której zabierali głos przeważnie uczniowie. Postanowiono zwrócić w roku przyszłym jeszcze większą uwagę na rozwój pisma, ku czemu przyczyni się większy nakład, gdyż każdy uczeń-sodalis ma obowiązek prenumerować swój organ.

Dnia następnego wszyscy uczestnicy zjazdu przystąpili wspólnie do Komunji św. podczas Mszy św. odprawionej przez przeora O. Markiewicza, który serdecznie przemówił do młodzieży. Z wielkiem rozrzewnieniem spoglądał każdy na naszą młodzież, korzącą się u stóp Królowej Korony Polskiej.—Na ogólnem zebraniu przedpołudniowem odczytali swoje referaty uczniowie - sodalisi: z Gniezna, Warszawy, Krakowa, Suwałk, Grodna, Kielc i Zakopanego. Były poruszane najżywotniejsze sprawy, obchodzące młodzież. Kto się przysłuchał odczytom i dyskusji, ten mógł nabrać wielkiej otuchy na przyszłość, gdyż przekonał się, że ta młodzież chce w ciągu swego życia pracować pod hasłem Bóg i Ojczyzna, że pragnie wyrobić w sobie silny charakter na zasadach katolickich, że wypowiedziała walkę ropuście, szerzonej przez kinematografy, złe książki i pisma, że widzi szkodliwość alkoholu i nikotyny, że odczuwa potrzebę unarodowienia wszystkich gałęzi naszego życia. Kto miał jakiekolwiek wątpliwości co do pożytku sodalicji szkolnych, przekonał się tutaj, że wyrabiają one ludzi rozumnie religijnych, ludzi prawego i silnego charakteru, a więc najpożyteczniejszych, inteligentnych pracowników na niwie ojczystej.

Po południu młodzież pod przewodnictwem O. Marjana zwiedziła kościół i klasztor jasnogórski, słuchając z ciekawością objaśnień i pytając o każdy niemal szczegół. Potem odbyło się ostatnie ogólne posiedzenie, na którem dokończono dyskusji, a wreszcie serdecznie się pożegnano. Nadzwyczaj rzewne przemówienie wypowiedział prezes weteranów z Radomia, sodalis od młodych lat, obecnie 80-letni starzec. Szczególną owację sprawiono Pomorzanom, którzy pierwszy raz przybyli na zjazd sodalicyjny. Z radością przyjęto postanowienie księży kierowników (moderatów), że przyszły zjazd odbędzie się w Poznaniu.

Z rozpromienionem obliczem rozjeżdżała się młodzież szkolna, unosząc z sobą zapał do pracy i rzucając sobie pożegnanie: „Do zobaczenia na przyszły rok w Poznaniu".

Czytelnik.

Z OKOLICY.

Z Dmenina. W „Gazecie Radomskowskiej" w № 19 była pomieszczona korespondencja z Dmenina w której autor o naszem uspołecznieniu b. krytycznie się wyraził, zabolało nas to dmeniniaków, gdyż istotnie na to nie zasłużyliśmy. Praca społeczna i kulturalna rozwija się tutaj, świadczy o tem, że mamy dwie szkoły: początkową i 4-ro klasową. Posiadamy zorganizowaną Straż Ogniową Ochotn. z dobrowolnych ofiar, której majątek przedstawia obecnie poważną wartość. Na polu ekonomiczno-handlowem też nie jesteśmy w tyle, albowiem jest Kółko Rolnicze i stow. spożywcze „Praca", dzięki poparciu i zrozumieniu ważności tych placówek przez ogół włościan, doskonale się takowe rozwijają.

Z przykrością muszę zaznaczyć, iż dawniejszy proboszcz nie był w dobrym kontakcie z parafjanami, nie umiał. czy nie chciał zrozumieć duszy chłopskiej i miast być prawdziwym ojcem duchowym powierzonej mu parafji, przyciągnąć do siebie serca włościan - było wręcz przeciwnie. Mógłby ktoś, nie nieświadomy rzeczy, posądzić nas, że jesteśmy widocznie tugutowcami, skoro z plebanją nie

jesteśmy w zgodzie, lecz jest inaczej, ogół włościan stoi na gruncie narodowym, wynik głosowania do Sejmu naszej parafji może to potwierdzić.

Obecnie proboszczem mamy ks. Bronisława Świerzewskiego, zacnego i gorliwego kapłana, który umiał przygarnąć włościan do siebie i tym samym zatarł niemiłe wspomnienia swego poprzednika.

Ks. prob. jako wzorowy gospodarz wziął się gorąco do odnowienia kościoła, reperacji plebanji i t. p., to też włościanie widząc pracę i zabiegi swego duszpasterza darzą go zupełnem zaufaniem i bez niczego chętnie uchwalili po 10 mk. na koszta powyższe

Odbyło się tu zebranie Czł. Stow, „Praca" i Kółka Rolniczego, które postanowiły się połączyć w jedno Stowarzyszenie. Do Zarządu jednogłośnie powołano: Ks. prob. B. Świerzewskiego (prezes), - pp. Gruszczyńskiego (zastępca), - J. Gburka (gospodarz), B. Gałeckiego, A. Piotrowskiego. T. Kempę, St. Nowackiego, T. Rozpędka, zaś do Kom. Rewizyjnej: pp. B. Makowskiego, W. Święta i P. Psonkę.

Zwołane też zostało ogólne zebranie Straży Ogniowej Ochotn., która podczas wojny słabo się rozwijała, gdyż większość strażaków poszła na ochotnika „prać bolszewików", obecnie niektórzy wrócili już i jęli się szczerze pracy nad rozwojem tej pożytecznej instytucji. Wybrano zarząd w osobach: Ks. prob. B. Świerzewskiego (prezes), - T, Kempę, R. Nowickiego, M. Morawca, J. Gburkę. W. Świertę, A. Rudka, T. Rozpędka. Na komendanta jednogłośnie powołano p. Mieczysława Święcickiego, odznaczonego za dzielne kierownictwo oddziałem na popisach Straży Wiejskich w Radomsku, na zastępcę p. L. Ociepę. Mamy nadzieję, że przy obecnym składzie Zarządu i Starszyzny Straży i poparciu społeczeństwa tak wzniosła instytucja strażacka będzie się nadal należycie rozwijać, choć Sejmik Radomskowski przeszedł nad potrzebami i rozwojem Straży Ogniowych Ochotniczych w powiecie do porządku dziennego.

J. G.

Z Lgoty.

W lesie tutejszym znaleziono trupa, o czem zawiadamiomy odpowiednie władze. Przyjechali na miejsce wypadku pp. sędzia Surym i dr. Hertzberg. Ponieważ zmarły Kołodziejczyk miał na czole dziurę, jakby od kulki, więc było podejrzenie, że został zabity, a rodzina wskazywała, że sprawcą prawdopodobnie jest obywatel Danielewicz, który w ten sposób pozbył się kłusownika. Dalsze sumienne śledztwo wykazało, że Kołodziejczyk wybrał się do lasu ze swoją strzelbą, pojedynką, która podczas wystrzału zepsuła się i lufa tak silnie uderzyła w czoło, że je podziurawiła a kłusownik padł na miejscu.

Po wypadku rodzina zmarłego ostrożnie wyjęła lufę, aby zmylić śledctwo, a wskazywała na miejscowego obywatela, jako zabójcę, celem uzyskania wynagrodzenia. Dobrze jednak stało się, że cała sprawa trafiła na fachowego sędziego śledczego, który doszedł do wykrycia prawdy.

Z powyższego wypadku widzimy do jakiej podłości dochodzą ludzie, że gotowi są zgubić dla zysku niewinnego człowieka, a z drugiej strony przekonujemy się, że prawdziwe jest zdanie: „czem kto wojuje, od tego zginie".

K.

Z Kłomnic.

Zjawił się w tych stronach niejaki Stefan Rzepka, pochodzący z Golonoga lat 29 z goloną głową i twarzą, który pod pozorem wstrętu do żebraniny prosi o robotę u gospodarzy, na plebanjach i t. d.

Jest to wykwalifikowany złodziej, który ostatnio okradł kościelnego w Kłomnicach, chłopca b. biednego, zabierając mu ubranie, czapkę koloru bronzowego i 3.000 mk. gotówki, odłożone na buty. Swoje iście aresztanckie ubranie pozostawił na miejscu. Papiery ma w porządku, pomiędzy niemi jest dokument zgłoszenia się do wyjazdu do Francji.

Ostrzega się przed tym bardzo niebezpiecznym opryszkiem i w razie ujawnienia uprasza o aresztowanie z odstawieniem do Kłomnic. (plebanja)

Proboszcz par. Kłomnice.

KRONIKA.

Sport wodny. — Pierwszy festyn z racji otwarcia parku Sw. Jańskiego przy ul. Częstochowskiej odbył się w poprzednią niedzielę. Publiczności zgromadziło się wiele. Przygrywały dwie orkiestry. Teren placu jest dość ładnie udekorowany, nie brakuje też różnych rozrywek.—

Parę lat temu wstecz byłto pusty, błotnisty plac; dzięki inicjatywie pp. inż. Kosteckiego i J. Szwedowskiego i ich niestrudzonej pracy jako ówczesnych kierowników miasta, którzy potrafili przy pustej kasie miejskiej i bez zaciągnięcia pożyczki, doprowadzić bezużyteczny teren do obecnego stanu, jak również uregulowali brzegi rzeczki, kanału i t. p., to też z łatwością organizatorom „Sportu wodnego" dziś już przyszło zagrodzić i na koszt miasta urządzić miejsce rozrywek.

Szkoda tylko, że miasto tak chętnie oddało ten teren w pacht spółce p. t. „Sport wodny" aż na 10 lat. Tem dziwniej nam się wydaje, że pp. radni: Żyliński i Ligęza, mężowie zaufania ze Stow. Właścicieli Nieruchomości, głosowali na Radzie Miejskiej za tym niefortunnym projektem eksploatacji placu miejskiego przez przeciąg 10-ciu lat.

Podwyższenie taryfy pocztowej. Z dniem 15 lipca została wprowadzona nowo podwyższona opłata pocztowa. Za list zwyczajny zamknięty w miejscu i na prowincji pobierana będzie opłata 5 mk. za list otwarty zaś 4 marki.

— Taryfa telegraficzna została również podniesiona. Wewnątrz kraju: taksa zasadnicza 10 mk. od wyrazu 3 mk. Za telegramy pilne opłata potrójna Za telegramy prasowe opłata o 50 proc. niższa i taksa zasadnicza 3 mk.

Powiatowy Polsko-Amerykański Komitet Pomocy dzieciom w Radomsku podaje do wiadomości, że w Warszawie została zorganizowana szkoła dla pielęgniarek; kurs rozpocznie się w pierwszych dniach września, (Warunki przyjęcia:) 1. wyznanie chrześcijańskie, 2. wiek nie mniej niż 18 lat, 3. Wykształcenie: ukończenie 6 klas gimnazjalnych lub w zakresie 6 klas. 4. Opłata za naukę: 1.000 marek wpłaconych przy wstąpieniu. 5. Kosz-

ta utrzymania: 100 marek dziennie w ciągu trzech pierwszych miesięcy próby. Za tę sumę uczennica otrzymuje pokój z utrzymaniem i koniecznym opraniem. Kandydatki z wyższymi kwalifikacjami będą miały pierwszeństwo. Uczennice otrzymają fartuchy, kołnierze i mankiety. Po upływie trzech miesięcy próby opłata za utrzymanie nie będzie pobierana. Kandytatki posiadające odpowiednie kwalifikacje, a nie będące w stanie opłacić kosztów nauki i utrzymania, otrzymają stypendja. Podania o stypendjum należy składać na ręce Dyrektora Szkoły. W razie choroby w ciągu trwania kursu, uczennice otrzymają bezpłatnie pomoc lekarską. Kurs szkoły jest dwuletni. W ciągu tego czasu uczenice otrzymają 4 tygodnie wakacji i 2 tygodnie urlopu odpoczynkowego. Kandydatki powinny zwracać się listownie, podając swe kwalifikacje: do Miss L. Bridge, Dyrektorki Szkoły dla pielęgniarek w Warszawie, ul. Szopena № 13.

Dochód z przedstawienia kinomatograficznego obrazu p. t. „Dwie Urny“ urządzonego przez naszą dzielną „Straż Ogniową“ wynosi 21.480mk. Stosownie do zapowiedzi w zeszłym numerze czysty zysk w powyższej sumie wręczyła delegacja Straży Ogn. O. O. Franciszkanom na restaurację klasztoru.

Czyn powyższy Straży Ogniowej Ochotniczej zasługuje na wysokie uznanie.—

Alarm. W środę rano syrena i dzwony zaalarmowały Straż Ogniową na rzekomy pożar w Stobiecku. Niezwłocznie wyruszyły 3 oddziały, okazało się, jednak iż pożaru w miejscu wskazanem niema, wobec czego powrócono z drogi do remizy.

Zaznaczyć tu należy obojętność członków policji tutejszej, którzy gremjalnie stali pod ratuszem, nie kwapiąc się wcale z pomocą straży czynnej, ta zaś musiała się szamotać na rynku, by zdobyć konie do narzędzi ogniowych.

Nietakt Zarządu miasta. Na polecenie jednego z członków Zarządu miasta, który zastępuje w przewodnictwie na posiedzeniach Dozoru Szkolnego burmistrza miasta, będącego na urlopie, zostało zwołane w poprzednią środę zebranie tegoż Dozoru.

Zeszli się członkowie Dozoru Szkolnego prawie w komplecie i po godzinnem oczekiwaniu z żalem musieli się rozejść do domu, gdyż nikt z członków Zarządu miasta nie przybył.

Jestto z jednej strony gruby nietakt, a z drugiej ilustruje ten fakt niedbalstwo Zarządu miasta w sprawie szkolnictwa powszechnego, jeśli się zważy, że na wymienionem posiedzedzeniu miała być decydowana sprawa zdobycia w mieście kilkunastu sal szkolnych, wobec bardzo wielkiej liczby zapisanych przed wakacjami dzieci, tudzież sprawa ewentualnej budowy szkół barakowych wobec zupełnego braku pomieszczenia szkół w mieście.

* * *

Zwołane po raz drugi posiedzenie Dozoru Szkolnego odbyło się w ostatni wtorek. P. Dłubak zdał sprawozdanie z odbytych przed wakacjami wpisów dzieci w szkołach powszechnych, z którego wynika, iż zapisało się na naukę w nowym roku szkolnym 2.716 dzieci - spodziewoną jest nadto liczba nowych dzieci w liczbie około 700 przy wpisach powakacyjnych tak, że ogółem będzie dzieci zapisanych około pół czwarta tysiąca. Na pomieszczenie ich potrzeba 54 sal; jest w mieście 24 czyli brakuje sal 30. Przy stosowaniu nauki dwurazowej potrzeba nieodzownie sal 10-12. Nad sprawozdaniem tem wywiązała się dłuższa dyskusja, w której na interpelację jednego z członków Dozoru odpowiedziano z Zarządu, że tak solennie przez Zarząd miasta przyrzekana budowa baraków szkolnych nie będzie nawet brana w rachubę. Dowiedzieli się przy tem członkowie, że materjał budowlany, który byłby użyty na cele szkół, został zużyty na cele „Sportu wodnego“

Wobec odmowy budowania baraków wzięto pod uwagę inne budynki, jak: starą cerkiew, pierzarnię przy ul. Dobryszyckiej, lokal Kwapiszewskiego, widać z tego jednak, że i te lokale nie będą gotowe na rozpoczęcie roku szkolnego, gdyż potrzeba w nich przeprowadzić poważny remont, który potrwa dłuższy czas, a dzieci szerokich warstw ludności pracującej znów się będą musiały obywać bez nauki.

Po omówieniu kilku spraw gospodarczej natury i remontu w poszczególnych szkołach zakończono obrady.

Biuro architektoniczno-budowlane oraz budowy dróg i mostów p. f. „Inż. Mieczysław Szpikowski“, powstało w naszem mieście. Biuro powyższe objęło roboty szosowe w naszem obwodzie na dystansie Brzeźnica—Chabielice pod kierunkiem inż. p. J. Folarona z Poznańskiego.

Centrala biura mieści się w Warszawie, filje zaś w Lublinie, w Radomiu, w Dąbrowie Górniczej i w Radomsku ul. Żelazna № 2.

Z Komitetu fundacji sztandaru dla 26 p. p. Zwołane przez Komitet fundacji sztandaru dla 26 p. p. zebranie delegatów organizacji i stowarzyszeń radomskowskich w ubiegły wtorek w sprawie dalszej akcji tegoż Komitetu nie doszło do skutku, ponieważ przybyła zbyt szczupła liczba delegatów. Wobec tego postanowiono zwołać jedno jeszcze zebranie delegatów w poniedziałek dnia 25 lipca o godzinie 8 wieczór do sali Rady Miejskiej.

Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby wszystkie Stowarzyszenia niezawodnie przysłały, swych delegatów aby sprawę sztandaru posunąć naprzód i przez to okazać wdzięczność bohaterskim żołnierzom 26 p. p.

„Nie damy Śląska!“

Zachęcony życzeniem Redakcji „Gazety Radomskowskiej“, wyrażonem w № 28 z dnia 10 lipca b. r., aby „Wieczór Patryotyczny“ został powtórzony urządził Komitet pociągu pancernego, l. 16 „Mściciel“ w niedzielę, dnia 17. lipca b. r. uroczystość górnośląską - przedewszystkiem dla „najszerszych warstw“, naznaczając ceny o 40₀/⁰ niższe od poprzednich.

Już w środę w nocy rozlepiono afisze, informujące Publiczność, że akademja odbędzie się w niedzielę, o godzinie 1 (pierwszej) popołudniu jak sobie życzono! (Najniefortunniejszą porę obrano, a szkoda... (Przyp. Red). I o dziwo! Pomimo, agitacji sympatycznie leku nam usposobionych sfer, pomimo tego, że Komitet zrzekł się jakichkolwiek materjalnych korzyści, przeznaczając czysty dochód w połowie na wdowy i sieroty po powstańcach górnośląskich, w połowie na ce-

le organizacyjne i kulturalne „Polskiego Hufca Harcerskiego" w Radomsku, (nawiasowo mówiąc, zupełnie zapomnianego i prawie niepopieranego przez tutejsze społeczeństwo!) spotkał „Komitet" przykry i bolesny zawód...

Bo oto jeszcze w piątek, dnia 15 lipca b. r. magistracki rozlepiacz plakatów „zalepił" Komitetowi kilkanaście afiszów.. (co uczyni prezydjum miasta Radomska, aby tego rodzaju karygodne wypadki nie miały nadal miejsca?!)a w nocy zerwona nam ich kilka (brawo, neutralni!) Współdziałającym z nami harcerzom nie pozwolono przylepić afisza na należącym przecież do Rzeczypospolitej Polskiej dworcu kolejowym, obiecująca swój współudział orkiestra tutejszej policji pod wytrawną batutą p. Dyonizowa..... nie przyszła. Balkon był pusty - krzesła na parterze tylko w ostatnich rzędach nieco „gęściej" zajęte.

Że wobec takiego poparcia nawet„największym entuzjastom mogą skrzydła opaść".... co do tego niema dwóch zdań! Przedstawienie zaczęło się zatem wskutek tych „niespodzianek", z całogodzinnem opóźnieniem (więc nie z winy Komitetu). Komitet wytężył wszyskie swoje siły, aby dać Publiczności, co mógl, najlepszego!

Wygłoszono starannie opracowany odczyt p. t. „Śląsk Górny a Polska". Chór żołnierski, odśpiewał pieśni górnośląskie, „Hymn Rzeczypospolitej Polskiej" Feliksa Nowowiejskiego i na bis(widocznie się podobało!) kilka pieśni legionowych. „Wóz Drzymały" powiększono o prolog, na „Wieczorze Patryotycznym" 5 lipca b. r. nie grany! Przedstawienie zakończył „Żywy obraz" p.t. „Polska doby współczesnej," (kompozycja p. W. Kosińskiego, artysty dramatycznego) oświetlany całą skalą kolorowych świateł,...

Uroczystość skończyła się zamiast o $3^1/_2$, o godzinie $4^1/_2$ po południu. (Najodpowiedniejsza pora na wyjście na spacer, wycieczkę lub sport wodny.)

Przypominamy sobie dokładnie, że w tej samej sali „Kinemy", wystawił „Teatr żydowski z Łodzi.", baśń dramatyczną, p. t. „Der Dybuk", w miesiącu maju b. r. Cena biletów w 14-stym (czternastym) rzędzie wynosiła tylko.... dwieście marek (200 mk.) Jak nas z źródeł wiarogodnych informują, teatr nie tylko był wysprzedany do ostatniego miejsca, ale wprost natłoczony (krzesła dostawiane w przejściach ścisk jakiego dzieje „Kinemy" nie znają!......)

Dochód przeznaczono na „harcerza żydowskiego" (H. Szomer.)

Komentarze zbyteczne....,.

Obliczenie Dochodu z Akademji Górnośląskiej, urządzonej staraniem załogi pociągu pancernego l. 16 „Mściciel" w dniu 17. lipca 1921 r.

Przychód: ze sprzedaży biletów, ze sprzedaży programów i naddatków 9.751 mk.

Rozchód: afisze, programy, akcesorja i t. d. 2.751 Mk. Czysty dochód 7.000 Mk. Połowa czystego dochodu na wdowy i sieroty po powstańcach górnośląskich 3.500 Mk. a resztę na cele Organizacyjnego Polskiego Hufca Harcerskiego w Radomsku 3.500 Mk. Ogółem 7.000 Marek.

Radomsko, d. 19/VII - 1921 r.

Komitet urządzający uroczystość górnośląską najuprzejmiej dziękuje za łaskawą pomoc i poparcie.

W. Paniom, Celary'owej i Kosteckiej, Pannie Szymczykównie, P. T. Harcerkom, Konsorcyum Kinematograficznemu, a szczególniej braciom Górnoślązakom, którzy z bezprzykładną w Radomsku gotowością użyczyli nam swej wspaniałej muzyki, zaszczytnie znanemu reżyserowi p. Krzyżanowskiemu za bezinteresownie wypożyczone kostjumy, P. T. Harcerzom, i wogóle wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób poparli nasze dobre chęci.

Komitet pociągu pancernego l. 16. „Mściciel".

Z „Łączności".

Kom. Rewizyjna w osobach: ks. Wieczorka pp. M. Biernackiego i J. Włodarczyka stwierdziła protokularnie cały szereg nadużyć, popełnionych przez b. Członków zarządu. Między innemi Kom. Rew. w protokule pod § II skonstatowała, że członkowie zarządu p. p. A. Żyliński i A. Wolski operowali gotówką Łączności na swoją korzyść, jak również sprowadzali towary, które do miejsca przeznaczenia nie dochodziły. Najgorzej było z zapałkami mszczonowskiemi, takowe nigdy do Radomska trafić nie mogły, choć taki brak odczuwaliśmy. I na benzynie kontygentowej zrobiono niezły interes: na 4 cysternach otrzymano zysku 360,000 mk- niestety - pozycje przychodowe „zapomniano" w księgi kasowe Łączności zamieścić. Naturalnie wagon ryżu, - 2 wag. śledzi i 1 wag. mydła wartości 2 mil. mk. sprowadzonych na firmę „Łączność" sprzedane zostały przez p. A Żylińskiego Stowarzyszeniu Rolniczo-Handlowemu w Radomsku, o czem w księgach kasowych niema wzmianki. Kom. Rew. stwierdziła, że „Łączność" miała filję swoją w Warszawie, którą reprezentował niejaki p. Witold Rakowiecki (ul. Czackiego № 14). Kom. Rew. przypuszcza, iż tam „tonęły" wszystkie artykuły pierwszej potrzeby pobrane z Puzappu, przez co ucierpiała „Łączność" i cały szereg stowarzyszeń spożywczych ze wsi, które należały do Łączności i dały upoważnienia sprowadzenia dla nich towarów z magazynów państwowych. Kom. Rew. po stwierdzeniu całego szeregu nadużyć przedstawia Ogólnemu Zebraniu następującą propozycję: „Przeciwko działalności b. Zarządu St. Łączność wystąpić natychmiast na drogę sądową w poszukiwaniu na winnych strat poczynionych w Łączności na sumę 750,000 mk, prosząc władzę i prokuratorję, aby w celu zabezpieczenia tych strat nałożyć bezwzględnie areszt na majątek p. A. Żylińskiego, składający się ze sklepu bławatnego, odkupionego (?) przez niego od Stow. Rolniczo-Handlowego, a znajdującego się w pomieszczeniu sąsiedniem przy Łączności i na nieruchomości p. A. Żylińskiego przy ul. Żabiej w Radomsku",

Ogólne zebranie odbędzie się dnia 31 b. m. w sali Resursy Rzemieślń, i zadecyduje co z tym fantem zrobić.

Udziałowiec.

Znaleziona książka naukowa z pieniędzmi jest do odebrania w Redakcji.

Korzystna lokata kapitału!

Poszukuję wspólnika fachowca do fabrykacji wyrobów cementowo-piaskowych. Na miejscu fabrykacji przy przystanku kolejowym znajduje się piasek I-go gatunku w ilości nieograniczonej, tudzież wody poddostatkiem.

Bliższa wiadomość w Redakcji.

Znaleziona suma pieniędzy na ul. Piotrkowskiej owinięta w starą gazetę jest do odebrania przez prawego właściciela w Redakcji.

Zginął portfel zawierający 4000 mk., świadectwo szoferskie z fotografją, fotografje wojskowe i inne legitymacje z fotografją, oraz kartą zwolnienia wydaną przez 7. zapasową Auto-Kolumnę w Poznaniu na nazwisko Władysława Dudka z Kietlina gm. Dmenin. Znalazca zwróci do Redakcji za wynagrodzeniem.

Felczer obecnie zwolniony z wojska na podstawie orzeczenia lekarskiego, z kilkuletnią praktyką szpitalną, oraz posiadający chlubne świadectwa, przyjmię chętnie posadę na prowincji, lub też w Szpitalu. Łaskawe oferty dla Felczera nadsyłać do Redakcji „Gazety Radomskowskiej"

Wódka dla pp. Członków kooperatywy „Rzemieślnik" i Resursy nadeszła. Zgłaszać się od dnia 11 lipca do sklepu „Rzemieślnik" (ul. Brzeźnicka № 6) z próżną butelką wraz z kuponem członk. № 27. Termin sprzedaży do 1 Sierpnia b. r.

Zginęła karta powołania na której wypisany był urlop bezterminowy wydany przez P. K. U. w Radomsku na nazwisko Gustawa Dojczmana z Feliksowa gm. Dmenin. Znalazca zwróci do Redakcji.

Kursa handlowe roczne żeńskie, roczne i pół roczne mieszane Prof. Sekulowicza, oraz kursa Stenografji, pisania na maszynach. Stenografja zamiejscowym listownie. Warszawa, Żurawia 42.

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.